

# Antoni Chojnacki

---

## Konopnicka - pisarz profesjonalny

---

Literaturoznawstwo : historia, teoria, metodologia, krytyka 1 (4), 27-45

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Antoni Chojnacki

## KONOPNICKA – PISARZ PROFESJONALNY

Konopnicką wysoko cenili czytelnicy z jej epoki. Cenili ją również koledzy po piórze, jak Teofil Lenartowicz, Eliza Orzeszkowa, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Bolesław Leśmian, Kazimierz Kelles-Krauze. Orzeszkowa widziała w niej pokrewną duszę, Sienkiewicz oryginalne zjawisko poetyckie, Kelles-Krauz – narzędzie walki proletariatu.

Dzisiaj twórczość Konopnickiej jest jakby zapomniana, może nie tyle zapomniana, ile nieczytana, albo czytana tylko przez historyków literatury. Maria Szypowska przedstawiła nieznaną historię życia Konopnickiej. Alina Brodzka scharakteryzowała wyczerpująco poetykę jej nowel. Maria Dłuska zbadała wersyfikację, a Jan Baculewski – zagadnienie recepcji jej twórczości. Wszystkie te cenne rozprawy można uzupełnić o analizę zagadnienia profesjonalizacji pisarza, który utrzymuje się z tego, co napisze. Ta kwestia nie została jeszcze zbadana. Wiele materiału na ten temat dostarcza korespondencja Konopnickiej wydana przez Konrada Górskiego oraz Edmunda Jankowskiego.

### DEBIUT

Podstawową cechą pisarza profesjonalnego jest to, że pisze, aby zapewnić sobie i swojej rodzinie środki utrzymania. Rzadziej jednak pisarze przyznają się do tego. Chętniej mówią o natchnieniu, w którym rodzi się wiersz, o bezinteresowności swojej twórczości. Konopnickiej nie stać było na tanią hipokryzję. Po śmierci ojca została praktycznie bez środków do życia, z szczęściem dzieci na utrzymaniu. Stało przed nią pytanie, jak i z czego żyć. Dla tego w liście do Elizy Orzeszkowej w sprawie wydania *Z przeszłości* Konopnicka pisze:

[...] praca pióra, prócz idealnych, ma też dla mnie praktyczne swoje cele, jako przykładająca się w znacznej mierze do utrzymania rodziny. „Tygodnik” i „Kłosa” płacą po 15 gr od wiersza; „Bluszcz” po 20. – Oceń jak chcesz!

<sup>1</sup> M. Konopnicka: List do E. Orzeszkowej z 19 IX 1879. W: też: *Korespondencja*. Red. K. Górski [i in.]. T. 2 (*Konopnicka – Orzeszkowa 1879–1910*). Oprac. E. Jankowski. Wrocław 1972, s. 22.

W tym czasie Konopnicka ma już za sobą pierwsze publikacje. W 1875 roku drukuje wiersz *Ranek zimowy* w piśmie regionalnym „Kaliszanin”. Trzy lata później wysyła inne swoje wiersze do warszawskiego pisma „Bluszcz”. Redaktorka „Bluszczu” przyjęła je z umiarkowanym entuzjazmem. W liście do redaktora Krzemińskiego Maria Ilnicka pisze:

Posyłam Panu wiersz Konopnickiej, sędzę, że może pójść jako kolenda [!] w tym okresie zawsze na czasie. Jest to wreszcie historia nocy wigilijnej, świeżo przebytej, jest wiele pięknych wierszy, tylko że ja wobec tego ani drgnę. – Brak zmysłu nie tylko uwielbienia, ale upodobania najmniejszego dla jej terazniejszych poezji. Zatraciła uczucie, a rozum nie jest w głębi tego, tylko szkli się po wierzchu. Czy dobrze, że przekreśliła jeden wiersz wątpliwy, który mógł spowodować niemożność drukowania reszty, ale może robię krzywdę wierszowi. Osądź Pan, może dla religijnego znaczenia rzeczy puszczo by? Czyń, jak uważasz za stosowne<sup>2</sup>.

Krzemiński, pozostawiony sobie, podejmuje decyzję. Debiutanckie wiersze Konopnickiej ukazały się w „Bluszczu” w 1879 roku (nr 417).

Początkowo nie płacono jej za drukowane wiersze. Miała kontentować się tym, że je drukowano. Ale jak się tym kontentować, kiedy ma się sześcioro dzieci na utrzymaniu. Ta sytuacja mogła być tylko przejściowa, Konopnicka liczyła, że prędzej czy później (raczej prędzej) zaczynają jej płacić. Wreszcie przychodzi pierwsze honorarium w wysokości 31 rubli za *Klaudję* drukowaną w tygodniku „Kłosa”. Adam Pług (Antoni Pietkiewicz), który redagował to pismo, docenił wielki talent poetki i wczuł się w jej marne finansowe położenie. Poetka nadto drukuje w „Tygodniku Ilustrowanym” oraz w „Bluszczu”. Za teksty otrzymuje po kilka rubli. Te kilka rubli plus wynagrodzenie za korepetycje pozwalają jej na skromne utrzymanie wielodzietnej rodziny przez miesiąc.

Bardzo ważną dla debiutantki sprawą jest znaleźć dojścia do różnych czasopism. Bez odpowiedniej rekomendacji trudno się zadomowić na ich łamach. Konopnicka ma jednak ogromne szczęście. Henryk Sienkiewicz – w końcu głośny już pisarz – pisze w słynnym liście wysłanym do „Gazety Polskiej” (14 X 1876) z Kalifornii:

Co to za śliczny wiersz w nrze 29 „Tygodnika” zatytułowany *W górach*. Zacząłem go czytać z lekceważeniem, jak wszystkie takie ulotne poezyjki, a skończyłem zachwycony. Pod wierszem znalazłem napis: Maria Konopnicka. Nie znam tej poetki. [...] W każdym razie ta pani czy panna ma prawdziwy talent, który prześwieca przez wiersze jak promienie słońca przez mgłę<sup>3</sup>.

Taka rekomendacja słynnego pisarza była równoznaczna z wprowadzeniem młodej panny na salony.

Na wiersze Konopnickiej drukowane w „Kłosach” zwróciła również uwagę Orzeszkowa, ale ta chciała się przede wszystkim upewnić, czy ich autorka to jej dawna przyjaciółka Maria Wasiłowska, z pensji Sióstr Sakramentek w Warszawie. Dlatego pisze do redakcji:

<sup>2</sup> Tekst załączony w przypisie do: M. Konopnicka: *Korespondencja*. Red. K. Górski [i in.]. T. 1 (*Do pisarzy*). Wrocław 1971, s. 36.

<sup>3</sup> Cyt. za: M. Szybowska: *Konopnicka jakiej nie znamy*. Warszawa 1963, s. 133.

Poważam się utrudzać Szanowną Redakcję bardzo uprzejmą prośbą o uwiadomienie mię, jakim jest adres pani czy panny Marii Konopnickiej, której piękne poezje „Kłosa” pomieszczały często w czasach ostatnich<sup>4</sup>.

Wydawca pisma Franciszek Salezy (Samuel) Lewental – w liście z 22 I 1879 roku – udzielił Orzeszkowej stosownego wyjaśnienia, ale zapewne te rekomendacje Sienkiewicza i Orzeszkowej dobrze sobie zakonotował. Przepuszczenia się potwierdziły, ucieszona tym odkryciem Orzeszkowa pisze do dawnej swej koleżanki:

Ponieważ znalazłyśmy się na jednej drodze i z jednym przed oczyma celem, połączmy dłonie nasze szczerze, gorąco i, o ile to być może, idźmy dalej razem, wspomagając się wzajem, czym i jak będziemy mogły<sup>5</sup>.

Tę ofertę przyjaźni i współpracy złożyła debiutującej poetce znana już pisarka – autorka *Pana Graby*, *Marty*, *Eliego Makowera*, *Rodziny Brochwiczów* i *Meira Ezofowicza*, a ponadto właścicielka poważnego wydawnictwa w Wilnie. To również miało duże znaczenie. Sentymenty sentymentami, ale liczą się teksty drukowane, posyła więc do wydawnictwa Orzeszkowej swoje sceny dramatyczne *Z przeszłości*, a wysyłając je, szybko pisze, za ile gotowa jest je sprzedać. Powyższe fakty dowodzą, że Konopnicka doskonale opanowała sztukę negocjacji z wydawcami.

Początkujący pisarz rzadko proponuje wydawcy wysokość honorarium za swoje dzieło. Intuicyjnie bowiem wyczuwa, że wprowadzenie go na rynek literacki jest dla wydawcy wielce ryzykowne. Wydawca angażując swoje pieniądze (redakcja tekstu, papier, drukarnia, dystrybucja), ryzykuje ich utratę, drukując pisarza jeszcze bez nazwiska, jeśli jego dziełko się nie rozejdzie. Orzeszkowa ma zatem do wyboru akceptować taką ofertę albo nie, albo akceptować pod warunkiem. Orzeszkowa – jako wydawca – nie była bezkrytyczna wobec utworu przyjaciółki, miała swoje uwagi co do konstrukcji postaci i tytułu. Odsyła więc rękopis do poprawy i Konopnicka go poprawia.

Orzeszkowa długo podejmowała decyzję o druku. Sceny dramatyczne napisane przez Konopnicką podejmowały bowiem drażliwe tematy z historii Kościoła. Pierwsza z nich przedstawiała Hyпатиę – filozofa ze słynnej szkoły aleksandryjskiej, słynącą z urody, ale też i mądrości, do której niechęć podsycił patriarcha Cyryl i to tak skutecznie, że w końcu rozfanatyzowany tłum ją ukamienował w 415 r. n.e. Druga mówi o życiu Giordana Bruna (1548–1600), spalonego przez inkwizycję; trzecia dotyczy Galileusza i jego słynnego odwołania swojego poparcia dla kopernikańskiej teorii systemu słonecznego. Wszystkie te trzy sceny dramatyczne były rozpaczliwym wołaniem o tolerancję w życiu społecznym.

Jako wydawca Orzeszkowa dokonała nie tylko ideologicznej oceny *Z przeszłości*, ale też chciała wiedzieć, czy publikacja nie naruszy interesów jej wydawnictwa. Pyta więc Teodora Tomasza Jeża (Zygmunt F. Miłkowski), co robić, na co ten odpowiada:

Zapytujesz mnie Pani, co z tym fantem zrobić. A cóż! Na mnie – drukowałbym nie oglądając się na nic, ale jako wielbiciel formy i wyznawca zasad, jakie poezje te wypowiadają. Zapatrując się wszakże na nie okiem handlarskim, z punktu wydawnictwa

<sup>4</sup> Cyt. za: tamże, s. 157.

<sup>5</sup> E. Orzeszkowa: List do M. Konopnickiej z 17 II 1879. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 2, s. 17.

Szanownej Pani, przedstawia się sposób jeden z dwóch: albo wstrzymać się z drukiem, aż wydawnictwo na silnych stanowiąc podstawach będzie mogło żartować sobie z krytyk pobożnych i gromów kościelnych, albo też poezje pani K. wydać extra, nie włączając owych do wydawnictwa. Głosuję za sposobem drugim, który widzi mi się takim, że zadowolni i wilka i kozę<sup>6</sup>.

Po długich wahaniach Orzeszkowa podjęła w końcu ryzykowną decyzję druku; w kolejnym liście do Jeża pisze:

*Hypatię, Wesaliusza, i Galileusza* – nabyłam. Wydam je albo przy końcu pierwszej serii nakładów, albo poza serią. Nie pamiętam, czy pisałam Panu, że Jenike śliczne utwory te odrzucił, motywując wyrok tym, że jakkolwiek są one bardzo pięknymi, lecz wznoszą nowe sztandary, a on nie ma śmiałości z nowymi sztandarami stawać wobec swych prenumeratorów. Pięknie mi nowe sztandary! Nie mówiąc już o krajach innych, zdaje mi się, że już przed stu laty podnosił je Krasicki w swojej *Monachomachi* i jakkolwiek innej barwy, były one przecież te same<sup>7</sup>.

Sceny dramatyczne *Z przeszłości* zostały opublikowane jako *Fragmety dramatyczne* w 1880 roku. Teraz istotne było wprowadzenie ich na rynek literacki. Jeż tak sobie wyobraża zorganizowanie ich recepcji:

My literaci, zrobimy małą znowę i zwrócimy na utwory pani K. uwagę publiczności czytającej. Ja bez znowy w najpierwszym do „Nowin” liście napiszę o jej talencie i o tym, że doszły mnie słuchy o utworach nie drukowanych, które – może – zapewne – gdzieś – kiedyś – drukowane będą. Gdy się zaś poezje w druku ukażą, wówczas Pani, jeszcze kto i jeszcze kto, i ja, będziemy nawoływali publiczność do czytania i polemizowali z pismami katolickimi. W ten sposób pójdą mimo krzywień się i krzyków<sup>8</sup>.

Tak się jednak nie stało. *Fragmety* wywołały burzę. Oskarżono poetkę o bezbożność, „Przegląd Katolicki” i „Słowo” przyjęły utwór Konopnickiej jako atak na religię, zaliczono jej utwory do literatury „kultu” szatana. Krytyczny wobec Konopnickiej był nawet jej promotor Sienkiewicz.

Wadą *Fragmentów* jest to – pisał – że kręcą się one nie w sferze życia, dramatycznych czynów, uczuć i namiętności, ale w sferze scjentyficznych teorii<sup>9</sup>.

Zarzutem Sienkiewicza wtórował Piotr Chmielowski<sup>10</sup>. Orzeszkowa próbowała jej, oczywiście, bronić. Napisała nawet artykuł polemiczny, którego jednak nie wydrukowała, ale rozesłała **prywatnie** do różnych krytyków. Wszystko to wytwarzało wokół poetki specyficzną atmosferę skandalu. Ale najgorsze było to, że przestano ją drukować, a tym samym pozbawiono ją źródeł dochodu. Z czego zatem miała żyć? Zapewne Pług ratował ją w potrzebie, pożyczając pieniądze.

Bojkot Konopnickiej trwał prawie dwa lata. W końcu zmuszono ją do publicznego odwołania poglądów, o czym pisze Orzeszkowa w liście do Jeża (7 VIII 1881):

<sup>6</sup> Cyt. za: M. Szypowska: dz. cyt., s. 162–163.

<sup>7</sup> E. Orzeszkowa: List do T. T. Jeża; cyt. za: M. Szypowska: dz. cyt., s. 163.

<sup>8</sup> Cyt. za: M. Szypowska: dz. cyt., s. 168.

<sup>9</sup> Cyt. za wstępem J. Baculewskiego do: M. Konopnicka: *Publicystyka literacka i społeczna*. Warszawa 1968, s. 6.

<sup>10</sup> Zob. tamże.

Scena odbyła się w kościele Kapucynów w obecności Ilnickiej i Pługa, występujących niby w roli rodziców chrzestnych. Scenę tę widział własnymi oczami przyjaciel mój Meyet. Powiada, że autorka *Fragmentów* płakała tak, że aż serce bolało na nią patrząc. Nie ze skruchy to było jednak, lecz z bardzo zrozumiałego wstydu i żalu nad sobą. Jeżeli kogo jednak, to ją uniewinnić się godzi. Ma sześcioro dzieci, potrzebuje chleba i zresztą to nasze głupie wychowanie kobiece tłumaczy wiele. Najgorsze to to, że wielkie te talenta wielkimi być przestaną, to pewno. I oto jakim sposobem ci wielcy patrioci ogałają kraj z sił i chlub jego<sup>11</sup>.

Inicjatorką publicznej spowiedzi Konopnickiej i próby ponownego włączenia jej w życie Kościoła była Maria Ilnicka – wspomiana już redaktorka „Bluszczu”. Cel został osiągnięty. Konopnicka nigdy więcej nie atakowała Kościoła, to był temat tabu. Ale ślady nagonki pozostały w jej psychice. W liście do Lenartowicza Konopnicka pisze:

Napadają tu na mnie tak często, tak brutalnie, że mimo woli odczuwam jakąś zaciętość dumy w osamotnieniu. Jest to źle – i nie kobieco może, ale muszę tak być, bo cóż mnie bronić będzie albo kto, jeśli mnie nie obroni ta duma. Mają mnie tu za jakąś zbuntowaną istotę. Boże!<sup>12</sup>.

Mimo ataku klerykałów publiczność doceniła intencje poetki i wykupiła cały nakład *Fragmentów*. Nie był to jednak dobry biznes, gdyż nakład był niewielki. Honorarium autorskie Konopnickiej wynosiło 181 rubli i 23 kopiejki, zaś straty wydawcy 131 rb i 67 kop. Doceniając jednak talent i szlachetność Konopnickiej, Orzeszkowa nadal ją popierała, a „Kłosa” i „Bluszcz” ponownie zaczęły drukować jej wiersze.

W końcu poważne wydawnictwo Gebethner i Wolff wydrukowało jej pierwszy tomik *Poezji* (1881). Krytyka postanowiła tomik kontrowersyjnej poetki przemilczeć. Ale zmożoną milczenia pomógł jej przełamać Kraszewski, pisząc o niej: „talent przepiękny, pracą a trudem spotęgowany”, wspierał ją duchowo Lenartowicz. W końcu też Sienkiewicz, który wcześniej potępił jej próby dramatyczne, docenił publicznie jej talent poetycki, powiadając:

Posiada p. Konopnicka wysoce muzykalne ucho, skutkiem czego jej piosenki, zwłaszcza wiejskie, są tak śpiewne, iż zdaje się, że istotnie słyszała takie melodie wygrywane na wiejskich fujarkach i ligawkach<sup>13</sup>.

Tą wypowiedzią ponownie zalegalizował Sienkiewicz obecność Konopnickiej w polskim życiu literackim.

## REDAGOWANIE PISMA

Rozgłos, jaki towarzyszył publikacji *Fragmentów*, miał swoją wartość handlową, co dostrzegł Franciszek Salezy Lewental i postanowił z niego skorzystać. Lewental był – między innymi – współzałożycielem i głównym udziałowcem „Kuriera Warszawskiego”,

<sup>11</sup> E. Orzeszkowa: List do T. T. Jeża z 7 VIII 1881; cyt. za: M. Szypowska: dz. cyt., s. 181.

<sup>12</sup> M. Konopnicka: List do T. Lenartowicza z 13 V 1884; cyt. za: A. Brodzka: *Maria Konopnicka*. Warszawa 1961, s. 27.

<sup>13</sup> Cyt. za: A. Brodzka: dz. cyt., s. 47.

ale także pism o różnych orientacjach ideologicznych. Współcześni powiadali, że jest on w „Świcie” racjonalnie postępowym, w „Bibliotece” – bezwyznaniowym pozytywistą, w „Tygodniku Romansów i Powieści” – lubieżnym romantykiem, zaś w „Kłosach” (1865–1890) zachowawczym katolikiem. Lewental traktował bowiem działalność wydawniczą jako biznes, a nie jako misję.

Zamyślił zatem pismo – konkurencyjne wobec „Bluszczu” oraz „Tygodnika Mód” – i na jego czele postawił Marię Konopnicką. Powierzenie redakcji nowego pisma głośniejszej już poetce było dobrym pomysłem marketingowym. Dla Konopnickiej natomiast była to okazja – jak sądziła – przedstawienia swoich poglądów.

„Ten „Bluszczy” z zasznurowaną buzią i spuszczonej oczami dosyć mnie już nagniewał – pisała Konopnicka w liście do Orzeszkowej. – Warto przecież kobiecie polskiej co innego dać w ręce<sup>14</sup>.”

Konopnicka chciała redagować pismo dla wszystkich, ale przy okazji uczynić coś dobrego dla emancypacji kobiet.

Sprawa powierzenia Konopnickiej stanowiska redaktora naczelnego „Świtu”, bo tak znacząco nazwano nowe pismo, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w środowisku literackim. Pług w liście do Kraszewskiego (17 II 1884) tak pisał:

„Co zaś do zaproszenia Konopnickiej na redaktorkę „Świtu”, trzeba ci wiedzieć, mój najdroższy, że wieszczka ta, nie posiadająca ani grosza funduszu [...] musiała jąć się lekcji prywatnych, uganiać za nimi z końca w koniec Warszawy, a podczas ferii i wakacji nieraz literalnie przymierać głodem. Lewental tedy, zaproponowawszy jej redaktorstwo »Świtu« z pensją 1500 rubli i z tantiemą, ani jej, ani piśmiennictwu krzywdy nie zrobił, zwłaszcza, że powierzył jej tylko kierownictwo literackie, a mody, sekretarstwo i korektorstwo zdał na kogo innego. A przyznasz bez wątpienia, że – wybierając z dwojga złego – lepiej jest redagować pismo niż bakałarzyć<sup>15</sup>.”

Potwierdza to Alina Brodzka pisząc, że Maria Konopnicka po objęciu redakcji „Świtu” dostaje od Lewentala godziwe honorarium: 2000 rubli srebrem rocznie, co daje prawie 170 rb miesięcznie, oraz prawo do tantiem za wszystko, co wydrukuje w piśmie, a ponadto bezpłatne mieszkanie w jego domu na Nowym Świecie. Kończą się zatem kłopoty materialne i mieszkaniowe rodziny Konopnickich.

Konopnicka z wielką energią wzięła się za redagowanie „Świtu” (od kwietnia 1884 r.). Miała za sobą kapitał Lewentala, pomysł ideowy na pismo, potrzebowała zatem tylko współpracowników. W tej sprawie napisała list do Orzeszkowej:

[...] proszę Cię, Elizo droga, chciej napisać do mnie słów kilka, a w nich – jeżeli naturalnie podzielasz moje zdanie – sama od siebie zwróć uwagę na to, że jeżeli ma być wydawane pismo – to niechaj będzie to raczej pismo dla wszystkich, nie dla kobiet<sup>16</sup>.

Orzeszkowa nie odmówiła, więc Konopnicka proponuje następujące warunki finansowe współpracy:

<sup>14</sup> M. Konopnicka: List do E. Orzeszkowej z 13 X 1883. W: taż: *Korespondencja*, t. 2, s. 34.

<sup>15</sup> A. Pług: List do J. I. Kraszewskiego. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 1, s. 28 (w przypisie).

<sup>16</sup> M. Konopnicka: List do E. Orzeszkowej. W: taż: *Korespondencja*, t. 2, s. 32.

Co do wynagrodzenia, to ja biorę w „Świcie” za prozę po cztery kopiejki od wiersza. Gdybym dla Ciebie, droga Elizo, nie mogła uzyskać wyższego honorarium, to proszę, chciej i Ty zgodzić się na normę taką<sup>17</sup>.

Do współpracy zaprasza też Kraszewskiego, który przyjął tę propozycję bez entuzjazmu, oraz innych wybitnych pisarzy, jak: Lenartowicz, Faleński, Jeż, Sewer, Dygasiński i znanego publicystę Aëra-Rzażewskiego, przebywającego w Paryżu.

Do Aëra-Rzażewskiego pisze:

O nowelę *Kochanowski w Paryżu* prosimy. Co do wynagrodzenia, możliwe maksimum dosięga do 5 kopiejek od wiersza; jest to cyfra przekraczająca o wiele zwykłą normę wynagrodzenia, która od 3 kop. się zaczyna. Proponuję Panu zatem 5 kop. od wiersza – i zapewniam, że więcej w całej prasie naszej uzyskać niepodobna. Proszę zatem, niech Pan zgodzi się na to – i podejmie pracę. Droga powtórnego sprzedania noweli w Galicji lub w Królestwie będzie zawsze stała przed Panem otwartą<sup>18</sup>.

Zaprosiła do współpracy również wybitnych uczonych, jak Piotr Chmielowski, Tadeusz Korzon, Henryk Biegeleisen, Marian Dubiecki, oraz malarza Wojciecha Gersona.

Zmiana warunków życia na lepsze powoduje, że Konopnicka wynajmuje coraz to lepsze mieszkania, zapewniając tym samym swoim dzieciom lepsze warunki kształcenia: synom Tadeuszowi i Janowi daje wykształcenie rolnicze i kieruje ich do zajęć praktycznych, jak leśnictwo, rybołówstwo, młynarstwo. Stanisław ukończył szkołę Kronenberga i pojechał na praktykę handlową w głąb Rosji, dwie jej córki – Zofia i Helena – zostają nauczycielkami i dają korepetycje w Warszawie lub na kondycjach w ziemiańskich domach, natomiast Laura mogła dłużej korzystać z nauki na znanej pensji Czarnockiej w Warszawie i z czasem stała się wybitną aktorką, którą znamy pod nazwiskiem Pytlińska.

Niestety, po jakimś czasie sytuacja się zmienia. Poglądy Konopnickiej i Lewentala rozchodzą się. Wydawca chciał, aby „Świt” był pismem dla kobiet, które przy okazji wprowadza nową tematykę (obok mody – teksty o literaturze, filozofii, historii czy etyce). Konopnicka natomiast chciała redagować pismo dla wszystkich. Dla niej ważniejsza była ideologia niż zysk. Nie udało się jednak stworzyć pisma wchodzącego w polemikę z opinią klerikalną i zbliżonego do liberałów (cenzura wydawcy). Do braku wysokiej klasy współpracowników dochodzą kłopoty finansowe, pismo po prostu źle się rozchodzi i w rezultacie przynosi wydawcy straty. W tej sytuacji Konopnicka podaje się do dymisji.

Swoją decyzję tak wyjaśnia w liście do Lenartowicza:

Czcigodny Panie, Przeszły tu różne kłopoty, nieodłączne od wszelkiej zmiany gruntu pod nogami. A zmieniłam go zupełnie. Od zajęć dziennikarskich – aż do mieszkania. Pracuję trochę, trochę odpoczywam po tym dziennikarskim tartaku. Przez kwiecień pisałam jeszcze felietony, teraz i to rzucić musiałam, napotykając pewne opozycje przy każdym niezależniejszym zdaniu. Żydów – wolno tylko chwalić, szlachtę tylko uwielbiać. – A więc bądźcie zdrowi – powiedziałam im i odzyskałam jedyne dobro tych, których dola jest ciężka – swobodę. Bywajcie zdrowi, Panie mój miły; a nawiedźcie mnie czasem swym listem. M.K.<sup>19</sup>

<sup>17</sup> M. Konopnicka: List do E. Orzeszkowej z 25 III 1884. W: taż: *Korespondencja*, t. 2, s. 42.

<sup>18</sup> M. Konopnicka: List do A. Aëra-Rzażewskiego; cyt. za: M. Szybowska: dz. cyt., s. 318.

<sup>19</sup> M. Konopnicka: List do T. Lenartowicza z 1 V 1886; cyt. za: M. Szybowska: dz. cyt., s. 328.



A w innym liście, adresowanym do czeskiego poety Jarosława Vrchlickiego z 18 III 1886 roku, pisze:

Tak, Panie, przestaję być dziennikarzem, przestaję być niewolnikiem, usuwam się ze „Świtu”. Dwa lata, które w nim przeżyłam, były straconymi latami. Teraz znów odzyskam sama siebie. Spieszno mi; chcę pisać, chcę czuć, chcę żyć...<sup>20</sup>.

Pług, w liście do Kraszewskiego (17 IV 1885), podaje jednak inne przyczyny tej rezygnacji:

Co do „Świtu” idzie on tak niefortunnie, że Lewental postanowił zaprowadzić w redagowaniu jego jak największą oszczędność i dlatego widzi się zmuszonym wyrzec się nadal Twoich *Listów*<sup>21</sup>.

Kiedy zapas *Listów* skończył się, wydawca zaczął drukować powieść Kraszewskiego *Awantura*. W drugim liście Pług pisze:

Odczuwam przykrość Twoją z powodu „Świtu” i przepraszam za nią z całej duszy. Gdybym mógł był przewidzieć, że tak się stanie, pewno bym Cię nie molestował o współpracownictwo dla niego. Lewental mówi, że ta zabawka już go naraziła na stratę kilkunastu tysięcy rubli – niewątpliwie przesadza, w każdym razie jednak dużo stracił<sup>22</sup>.

Adam Pług napisał też, że Konopnicka zrezygnowała z redagowania „Świtu” z powodu zmiany warunków jej wynagrodzenia, które miało obecnie wynosić 1200 rb. Miejsce Konopnickiej od 1 kwietnia 1886 roku przejmuje Waleria Marrené-Morzowska, pod której redakcją pismo wychodziło jeszcze przez rok i z dniem 1 kwietnia 1887 zakończyło swoją działalność. Zachowanie wydawcy było dość typowe, podobnie potraktował Ilnicką – redaktorkę „Bluszczu” – wydawca Glücksberg, który obciął jej pensję ze 150 do 120 rubli, a następnie do 50 rubli miesięcznie, chociaż zbił na jej pracy majątek. W każdym razie po odejściu z redakcji „Świtu” trzeba było zmierzyć się z nową – starą biedą i łątać budżet lekcjami (kilka godzin dziennie), przekładami, recenzjami, ale też honorariami za wydrukowane utwory.

## STOSUNKI Z PISARZAMI

Jan Baculewski zauważa, że każdy pisarz istnieje w sieci różnych stosunków interpersonalnych oraz interakcji społecznych. Dla pisarza profesjonalnego ważne są stosunki z kolegami po piórze, z dziennikarzami i z wydawcami. Ważność relacji rodzinnych, pokoleniowych, społecznych, politycznych i zawodowych potwierdza życie Konopnickiej.

Praca w „Świecie” przyniosła Konopnickiej wiele nowych znajomości, a także ugruntowała jej pozycję w życiu literackim. Najlepszym jej przyjacielem okazała się Orzeszkowa, która zapewniała jej stałe życzliwe poparcie. To Orzeszkowa zwróciła się do Jeża

<sup>20</sup> M. Konopnicka: List do J. Vrchlickiego z 18 III 1886. W: *taż: Korespondencja*, t. 1, s. 201.

<sup>21</sup> A. Pług: List do J. I. Kraszewskiego z 17 IV 1885. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 1, s. 32.

<sup>22</sup> A. Pług: List do J. I. Kraszewskiego z 7 V 1885. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 1, s. 32.

o wyrażenie publiczne opinii na temat poezji Konopnickiej i tenże w *Listach z zagranicy* wygłosił pochwałę jej talentu, a nawet ofiarował jej tron poezji („Nowiny” 1879, nr 289). W korespondencji Konopnickiej z Orzeszkową znajdujemy także wymianę poglądów na temat swoich twórczości. Konopnicka np. pisze do Orzeszkowej (19 III 1900) o powieści *Ad astra*:

Szalona to trudność tak tworzyć! I nikomu bym nie radziła ważyć się na to. A przecież tak jestem pewna, taka najpewniejsza, iż siła Twego umysłu i potęga Twojej inspiracji potrafi utrzymać na wodzy wszystkie czynniki dzieła tego, że jak bym [!] już je widziała stopione w jeden odlew pełen piękności i mocy. Bo niech tam Twój partner robi, co chce: do dzieła wejdzie to tylko, co ściśle z naturą pomysłu będzie zharmonizowane. A to się stanie za sprawą Twojego organizującego, Twojego tchnącego w życie całość – ducha<sup>23</sup>.

W odpowiedzi na list z 20 VIII 1903 roku, w którym Konopnicka ponownie wypowiada się na temat tej powieści, Orzeszkowa pisze (24 VIII 1903):

Dziękuję Ci, najdroższa, za dobre słowa o *Ad astra*. Gebethner i Wolff nie chcą tego wydać w książce, utrzymując, że rzecz poczytną nie będzie. Widzisz, do czego przyszło! Wydawcy mię już nie chcą!<sup>24</sup>.

Ale Orzeszkowa nie ogranicza się tylko do korespondencji. Jest świadoma, że jej przyjaciółka klepie po prostu biedę. Śpieszy zatem z pomocą, zakładając specjalną fundację, której zadaniem głównym było wspieranie Konopnickiej. O tej sprawie powiadomiła Konopnicką w bardzo eleganckiej formie:

Przed trzema laty kółko przyjaznych mi kobiet zebrało sumkę, od której procenty mają być wypłacane kobiecie zasłużonej na polu piśmiennictwa. Czy jest więcej zasłużona od Ciebie? Dlatego nie tylko ja, ale i ci, w których ręce sumę złożyłam, jedomyślnie zapragnęli oddać Ci tę drobną przysługę. Byłabym zrozpaczona, gdyby – jak przypuszczam z listu Twego – sprawiło Ci to jaką przykrość; tym więcej, iż zapadło postanowienie przesyłania Ci takiej kwoty 150 rubli z tego samego źródła pochodzącej przez lat dziesięć, po których suma zebrana i w Kasie złożona będzie umorzona. Napisz, proszę, co mam z tym czynić: czy utwierdzić Zarząd Kasy w uchwale zapadłej albo też sprowadzić jej cofnięcie?<sup>25</sup>.

Mówiąc po prostu, Orzeszkowa zobowiązała się wpłacać na konto fundacji przez 10 lat kwotę ok. 270 rb (rubli), z której to kwoty Konopnicka miała otrzymywać 150 rs (rubli srebrnych). Nie była to jedyna forma pomocy udzielonej Konopnickiej.

Również Sienkiewicz – mimo swoich krytycznych wypowiedzi – cenił Konopnicką. W swoich głośnych *Mieszaniach literacko-artystycznych* („Niwa” 1880, t. XVII) wzywał wydawców warszawskich, aby zebrali jej rozproszone poezje w jeden tom. Ten pomysł zrealizowało wydawnictwo Gebethner i Wolff (*Poezje*, seria I, 1881). A następnie, na wyraźną jego interwencję, Kasa im. Mianowskiego dała Konopnickiej stypendium im. Marii Sienkiewiczowej. Wiadomo, że jeszcze przed ogłoszeniem tej decyzji Sienkiewicz

<sup>23</sup> M. Konopnicka: List do E. Orzeszkowej z 19 III 1900. W: taż: *Korespondencja*, t. 2, s. 78.

<sup>24</sup> E. Orzeszkowa: List do M. Konopnickiej z 24 VIII 1903. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 2, s. 129.

<sup>25</sup> E. Orzeszkowa: List do M. Konopnickiej z 10 VII 1896. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 2, s. 57.

zainicjował składkę na pomoc poetce, która leczyła się wówczas w Gorycji. Wszystko to utrwaliło ich wzajemne przyjazne stosunki. Konopnicka ceni Sienkiewicza również za to, że jego powieści stają się pretekstem do mówienia o historii Polski. W 1895 roku Konopnicka gości w domu Sienkiewicza i w tej atmosferze pojawia się jej szkic *O Sienkiewiczu*. Następnie bierze udział w zorganizowaniu jubileuszu Sienkiewicza. Komitet organizujący ten jubileusz zamówił u Konopnickiej szkic, który znany pod tytułem *O twórczości Sienkiewicza kilka myśli*, opublikowany w „Bibliotece Warszawskiej”, a potem włączony do tomu *Szkice*. Konopnicka pisała zresztą więcej o Sienkiewiczu.

Z Prusem stosunki były już mniej przyjacielskie. Zaczęło się dobrze. W początkowym okresie Prus zaliczał siebie do „zczycieli jej wielkiego talentu”, co napisał w liście do poetki w grudniu 1881 roku. W rewanżu Konopnicka napisze artykuł o pierwszych opowiadaniach Prusa, zatytułowany *Pisma Bolesława Prusa*, który wydrukowała w „Kłosach” (1881, nr 850). Potem ich stosunki się popsęły. Prus nie szczędził uszczypliwości Konopnickiej i Orzeszkowej. W recenzji *Omyłki* Prusa Konopnicka była już krytyczna. Jednak jubileusz 25-lecia pracy pisarskiej Prusa w 1896 roku Konopnicka uczciła przyjazną fraszką, która wskazywała na stałe odnawianie się ich przyjaźni.

Konopnicka przyjaźniła się również z Lenartowiczem, z którym jej rodzinę łączyły wspólne przeżycia. Brat jej ojca – Ignacy Wasiłowski – był przyjacielem Lenartowicza tak z pracy w Komisji Skarbu, jak z konspiracji. Zagrożony aresztowaniem Lenartowicz ucieka z Polski w 1848 roku, a stryj Konopnickiej zostaje zesłany na Syberię. W 1860 roku Lenartowicz osiedla się we Florencji i tu zakłada rodzinę. Konopnicka bardzo ceniła Lenartowicza, nie tylko dlatego, że jego wiersze miały pokrewną tematykę (pisał o wsi polskiej i o jej ludzie), ale także dlatego, iż krzepił ją w trudnych chwilach. W miarę swoich możliwości starała się, aby polska publiczność literacka nie zapomniała o poecie.

Konopnicka także ceniła sobie dobre stosunki z Kraszewskim. Za pośrednictwem Pługa przesłała do Kraszewskiego wiersz okolicznościowy związany z jubileuszem pięćdziesięciolecia jego pracy literackiej organizowanym w Krakowie w 1879 roku. W tymże roku nakładem własnym wydała broszurkę *Czczigodnemu J. I. Kraszewskiemu*. Regularna wymiana listów pomiędzy Kraszewskim a Konopnicką została zapoczątkowana w 1881 roku dzięki pośrednictwu Adama Pługa. Kraszewski w liście nadesłanym do „Kłósów” pozytywnie wypowiedział się o *Fragmentach dramatycznych*, co ośmieliło pisarkę prosić go o recenzję z drugiego tomu *Poezji*. Następnie Konopnicka – już jako redaktorka „Świtu” – prosiła Kraszewskiego o stałą współpracę, która ograniczyła się jednak do wydrukowania kilku listów i jednej powieści.

Dobre relacje z pisarzami mają dla Konopnickiej ogromne znaczenie, szczególnie gdy cieszą się oni autorytetem, a ich ocena stanowi podstawę legalizacji obecności pisarza w życiu literackim. Z braku merytorycznej krytyki oceniającej to koledzy po piórze wystawiali jej talentowi certyfikat.

Konopnicka miała również dość szeroki krąg znajomych wśród dziennikarzy, co otwierało jej drogę na łamy ich czasopism. Niektórzy z nich, jak Adam Pług – redaktor „Kłósów” – dyskretnie jej pomagał. Przyjacielem Konopnickiej był także Leopold Méyet (1850–1912) – pełnomocnik literacki Orzeszkowej na Warszawę i współredaktor „Świtu” oraz jeden z założycieli „Niwy”, a poza tym adwokat przysięgły i literat warszawski, który

wydał listy Słowackiego do matki. Do jej bliskich zaliczali się jeszcze: Ludwik Jenike (1818–1903), tłumacz, publicysta, długoletni redaktor „Tygodnika Ilustrowanego”, który przyczynił się do popularności Konopnickiej, oraz Jan Gadowski – redaktor „Gazety Polskiej” i wydawca *Biblioteki dzieł wyborowych*, a także Piotr Chmielowski i Aleksander Świętochowski. Ten krąg przyjaciół wspierał ją w potrzebie.

## WYJAZD Z POLSKI

A potrzeba wsparcia była konieczna, chociażby dlatego, że – z jednej strony – atakowała ją nadal prasa klerykalna, a z drugiej – miała poważne kłopoty rodzinne. Przede wszystkim z córką Heleną, która sprawiała matce wiele kłopotów, gdyż kompromitowała ją swoją chorobliwą kleptomanią, przy czym kradła tak, ażeby obciążyć dobre imię matki, a ponadto sfingowała swoje samobójstwo i – podobno – dokonała zamachu na życie matki, także oblegała jej dom na Frascati, uniemożliwiając normalne w nim życie. W końcu umieszczono Helenę w przytułku dla umysłowo chorych w Górze Kalwarii, skąd uciekła. Píše o tym Méyet w liście do Orzeszkowej w lutym 1890 roku. Co się dalej z nią stało – nie wiadomo. W każdym razie w tych stosunkach matki z córką tkwi – jak zadra – jakaś wielka tajemnica.

Ekscesy wywoływane przez Helenę i ciągłe napaści prasy spowodowały, że Konopnicka – bardzo nimi utrudzona – wyjechała za granicę (13 lutego 1890 r.), wprawdzie niedaleko, bo do Krakowa. Konopnicka wtedy jeszcze nie wiedziała, że wyjeżdża z Kongresówki na stałe. Kraków okazał się dla niej bardzo gościnny. W liście do córki Zofii pisze:

W Krakowie nieustający goście. Za osobliwość jakąś uchodzę i nie mam sposobu uwolnienia się od wizyt i zaproszeń. Bardzo to może być miłe, ale nie dla tego, kto nie ma stałej pensji, ani procentów, tylko musi dziś zarobić, aby jutro żyć. Tak więc swoją gościnnością wypędza mnie Kraków od siebie<sup>26</sup>.

Jeszcze przed podjęciem decyzji o przeniesieniu się do Galicji Konopnicka utrzymywała sporadyczny kontakt z krakowskim „Czasem”. Aby żyć normalnie w Krakowie, musiała tam drukować. Jednak nawiązanie współpracy z galicyjskimi pismami przebiegało opornie. Źle się układały stosunki z Zygmuntem Sarneckim – redaktorem pisma literackiego „Świat” – spierała się z nim o wysokość honorarium. Ale istotną przyczyną było także to, że Sarnecki rozprowadzał swoje pismo w Kongresówce i musiał się poddać carskiej cenzurze. A zatem „Świat” stwarzał Konopnickiej gorsze warunki finansowe niż prasa warszawska, a miał te same ograniczenia.

Konopnicka, pracując dla chleba, musiała pisać tak, aby to, co napisze, mogło być publikowane w Warszawie. Niektórych jej tekstów nie drukowano ze względu na samo nazwisko, z którym kojarzyły się antyrosyjskie intencje. Dlatego utwory patriotyczne ogłaszała pod różnymi pseudonimami, jak Jan Wareź, Piotr Surma, Jan Sawa.

Píše zatem list do Zygmunta Sarneckiego (10 IX 1888):

<sup>26</sup> M. Konopnicka: List do córki Zofii z 13 III 1890; cyt. za: J. Słomczyńska: *Maria Konopnicka. Życie i twórczość*. Łódź 1946, s. 110.

Szanowny Panie, Teraz dopiero odebrałam „Świat” od 12 do 19 numeru włącznie. Odebrawszy go, widzę, iż Pan obliczył honorarium za wiersz mój w stosunku 10 kopiejek. Przykro mi, że muszę być wymagająca, ale tak pisać bym nie mogła do żadnego pisma. Piętnaście kopiejek za wiersz przekładów nawet – płaci mi „Codzienny”; niższej normy nikt by mi tu nawet nie zaproponował. „Echo muzyczne” płaci mi 20 kopiejek od wiersza. Są to cyfry do sprawdzenia.

Chętnie bym ja pisała do Galicji taniej, gdybym mogła w piśmie Pana pomieszczać rzeczy niecenzuralne; skoro jednak równie względ cenzury tu jak tam na oku mieć muszę, to rzecz zmienia. Chyba, że Pan bierze w rachunek – pisze z przekazem – przesyłanie pisma swojego; jest ono istotnie bardzo powabnym zewnątrz i bardzo interesującym w części swojej artystycznej.

Uprawdę też Panu za nie dziękuję. Z prawdziwym poważaniem Maria Konopnicka<sup>27</sup>.

Kraków kocha jubileusze, delectuje się świętami i mniej ceni szarą codzienność. Konopnicka jako gość z Warszawy była niezwykle fetowana, natomiast jako pisarz, którego można spotkać na Plantach, już dużo mniej mu się podobała. Zatem, nie znajdując w Krakowie warunków do zarobkowania, postanawia zmienić nie tylko miejsce pobytu i środowisko, ale także styl życia.

Zaczyna podróżować po Europie. Wędruje z jednego jej krańca na drugi. Będzie mieszkać w Monachium, Zurychu, Wiedniu, Mediolanie, na południu Francji i we Włoszech. Co ją do tego zmusza: potrzeba wrażeń, które następnie przekuwa w teksty literackie? Nie były to jednak podróże balneologiczne w stylu Krasińskiego. Konopnicka mieszka w tanich dzielnicach, często podróżuje ostatnią klasą, odwiedza lombardy, kiedy jest w biedzie. W liście do Zofii (19 X 1897) pisze, że przez kilka dni mieszkała w nieogrzewanym pokoju i za całą pościel miała jasiek oraz cienką derkę i własne ubranie. Takie życie można prowadzić pod warunkiem, że ma się chociaż skromne źródła utrzymania. Sprawdzonej sposobem zarobkowania było pisanie do gazet.

Konopnicka nie wiąże się na stałe z żadnym pismem, gdyż to uzależniałoby ją od pisma. Dlatego – po wyjeździe z kraju – Konopnicka nawiązuje stosunki z pismami polskimi działającymi w trzech zaborach, drukuje niektóre swoje prace równocześnie w Galicji i w Kongresówce. Robił to również Sienkiewicz. Publikowała w takich pismach jak petersburski „Kraj”, będący trybuną ugodowców (*Nasza Szkap*a była drukowana w „Przeglądzie Literackim”, w dodatku do „Kraju” w 1890 r., nr 39–43), czy w „Tygodniku Ilustrowanym” lub w „Gazecie Polskiej”, drukowała również w krakowskim „Czasie”, którego redaktorem był Koźmian i w „Świecie” (redaktorem był Sarnecki), a także w „Nowej Reformie” redagowanej przez Pawlikowskiego. Chcąc zachować niezależność ideową, wysoki poziom artystyczny tekstów i zarazem stałe źródła dochodu, musiała drukować wszędzie tam, gdzie ją chcieli drukować. Konopnicka – ideowa pozytywistka – nie zwraca już uwagi na ideologię pisma, liczy się to, czy chcą ją drukować, czy szybko drukują i jak płacą. Ta gra na wielu fortepianach zapewniała jej pewną niezależność.

<sup>27</sup> M. Konopnicka: List do Z. Sarneckiego z 10 IX 1888. W: taż: *Korespondencja*. Red. K. Górski [i in.]. T. 3 (*Korespondencja w sprawach redakcyjnych i wydawniczych oraz listy do pisarzy*). Warszawa 1973, s. 119–120.

Blżej Konopnicka współpracowała z galicyjską „Nową Reformą”, która była jej dość bliska ideologicznie, informowała bowiem o poczynaniach rusyfikacyjnych, o przesładowaniu unitów, o zakazie nauczania religii. Kierownikiem działu literackiego był Mieczysław Pawlikowski (1834–1903), z którym poetka miała wiele wspólnych poglądów. Niemniej w liście do niego też upomina się o zaległe honorarium:

Szanowny Panie, Nie otrzymawszy w Admont przesyłki pieniężnej, której oczekiwałam od „Nowej Reformy” – uprzejmie proszę o obliczenie i wysłanie mi jak najrychlejsze tu do Monachium [...] honorarium przypadającego tak za ostatnio drukowaną nowelę moją pt. *1835 roku*, jak też za wiersz *4 lipca* – drukowany w czasie uroczystości mickiewiczowskiej. Zależy mi na szybkim otrzymaniu tej przesyłki i dlatego trudzę panów po teraz listem moim. Z poważaniem Maria Konopnicka<sup>28</sup>.

W odpowiedzi na inny list Konopnickiej, z 12 IX 1891 roku, Pawlikowski pisze.

Rachunek zalegającego honorarium Szanownej Pani za *Ślepca z Paros* i *Naszą szkapę* wynosi (po potrąceniu dawniejszej nadpłaty) 7 złotych reńskich. Z powodu jednak bliższego druku *Franka* ośmielam się przesłać Szanownej Pani okrągłą kwotę 100 złotych reńskich waluty autriackiej, z których 33 złotych reńskich na rachunek<sup>29</sup>.

W tych wszystkich wypowiedziach nieustannie powraca motyw honorarium, co nie powinno dziwić, gdyż Konopnicka zarabiała pisaniem na swoje utrzymanie. Pisanie dla zarobku nie oznacza w jej przypadku rezygnacji ze swojej ideologii, pisania na niskim poziomie intelektualnym i artystycznym.

## WARSZTAT LITERACKI

W pierwszym dziesięcioleciu swojej twórczości Konopnicka uprawiała przede wszystkim lirykę. W tym czasie źródła romantycznej poezji już wyschły i dominowała filozoficzno-refleksyjna liryka Asnyka. Aby odnowić poezję, Konopnicka wykorzystuje w swoich wierszach środki wiersza sylabotonicznego. Olbrzymia większość jej liryków to jamby, trocheje, amfibrachy, z rzadka anapesty lub daktyle, co nadaje jej wierszom rytmiczność i śpiewność. Maria Dłuska, która przebadła jej wersyfikację, dostrzega nadto innowacyjność jej strofiki, bogactwo refrenów i przyznaje jej w tym zakresie niepowtarzalną pozycję. Konopnicka pisze wiersze nie tylko do czytania, ale też do recytowania, dlatego używa techniki wersyfikacyjnej obliczonej na jak największą łatwość odbioru. Jan Baculewski pisze, że Konopnicka w liryce jest bardziej związana z modernizmem niż z pozytywizmem.

Praca w piśmie „Świt” zmusza ją do uprawiania formy reportażu przedstawiającego wrażenia z podróży (listy z podróży), ale też reportażu społecznego (praca kobiet w fabryce majolików w Nieborowie, odwiedziny w cytadeli). Pierwsze jej reportaże i szkice prozatorskie przeminęły bez echa. Nielatwo było publiczności literackiej dostrzec w Konopnickiej

<sup>28</sup> M. Konopnicka: List do M. Pawlikowskiego z 6 X 1890. W: taż: *Korespondencja*, t. 3, s. 131.

<sup>29</sup> M. Pawlikowski: List do M. Konopnickiej z 16 IX 1891. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 3, s. 178 (przypis).

oryginalnego prozaika. Tym bardziej, że w tym czasie pisali tacy mistrzowie, jak Orzeszkowa, Sienkiewicz, Prus i Kraszewski.

Dopiero w latach 90. publiczność dostrzeże w niej znakomitego prozaika. Również w końcu XIX wieku tacy krytycy, jak Antoni Gustaw Bem, Henryk Galle, Piotr Chmielowski. Władysław Bukowiński i Leo Belmont docenili jej prozę, ale uważali, że główny nurt jej twórczości płynie w liryce. Zdaniem Aliny Brodzkiej, było to nieporozumienie, gdyż dla Konopnickiej bardziej wartościowa była jej proza i w tym zakresie posługiwała się oryginalnymi środkami wyrazu. Jej nowele charakteryzowała odwaga tematyczna, wprowadzenie nowego bohatera z nizin, analiza jego psychiki, charakteryzowanie postaci przez ich zachowania, oryginalność w sferze narracji – pisanie w pierwszej osobie, przedstawianie świata z perspektywy subiektywnej, odmienność stylu narratora i stylu wypowiedzi bohatera (gwara), a w zakończeniu pointa i traktowanie całego opowiadania jako alegorii. Metoda literacka Konopnickiej jest inna niż Prusa czy Sienkiewicza. W przekonaniu badaczki, Konopnicka łączyła w swojej prozie dwie poetyki: realizm i impresjonizm.

Trzecim gatunkiem, który uprawiała Konopnicka, była literatura dla dzieci. I tu Konopnicka ma ogromne zasługi w przebudowie tej odmiany pisarstwa.

Literatura dziecięca – pisze Konopnicka – obracała się przeważnie w sferze dydaktycznego dramatu, bajki, i w sferze dydaktycznego eposu: opowiadania fantastycznych lub istotnych zdarzeń. Z bajki dowiadywały się dzieci bardzo wcześnie o walce złego z dobrym, światła z cieniem, prawdy z nieprawdą, z opowiadań dowiadywały się o całych szeregach faktów, zjawisk, stosunków życia, zdobywając i tym, i tamtym sposobem duży zapas doświadczenia życiowego, mądrości życiowej, gotowych reguł, szematów, sądów, pojęć, opinii [...]. A może to więc dobrze, gdy do dramatu dziecięcego, do dziecięcego eposu przybędzie liryka dziecięca, poezja sama w sobie, która bez żadnych dydaktycznych celów będzie budziła w duszy dziecka pewne nastroje i poddawała harmonię pod przyrodzoną wdzięczność jego duszy. Taki sobie kładę zamiar i o nim właśnie chciałam powiedzieć Panu. Nie przychodzę ani uczyć dzieci, ani też ich bawić. Przychodzę śpiewać z nimi<sup>30</sup>.

Jest to całkowicie nowe pojmowanie zadań poezji dla dzieci.

O ile Konopnicka była powszechnie znana jako autorka wierszy, nowel i utworów dla dzieci, to już znacznie mniej jako krytyk literacki. A Konopnicka jest jednym z najważniejszych krytyków przełomu XIX i XX wieku. Jej debiut krytyczny nie przypadł na czas ofensywy pozytywistycznej, obce są jej scjentyczne rygory pozytywizmu. Konopnicka, pisząc o twórczości Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, ale również Lenartowicza, Dygasińskiego, Asnyka, nie daje dokładnej ich charakterystyki, ale dokonuje impresjonistycznych interpretacji ich dzieł; jej główne pojęcia to: nastrój ducha, harmonijna konstrukcja, wizja świata.

Konopnicka odmawia krytyce prawa do edukowania pisarzy. W liście do pisarza i publicysty Leo Belmonta (21 V 1900) pisze:

<sup>30</sup> Cyt. za: J. Baculewski: *Maria Konopnicka*. Warszawa 1978, s. 149–150.

Czy pan sądzi, że istotnie krytyka nauczyć czegoś może – poetę? Jest to najzupełniejsze złudzenie. Moc czucia i bogactwo pojęć niezawodnie poeta pogłębiać i rozszerzać w sobie może. Ale tylko on sam, na własny rachunek i własnymi siłami. Żadna krytyka nic tu nie ma do roboty. Twórczość – to źródło, a nie dzban, w który trzeba wpierw wlać, aby z niego czerpać można. Krytyk nie nauczy poety czuć, nie nauczy go patrzeć w życie i w serce<sup>31</sup>.

Krytyka impresjonistyczna, którą uprawiała Konopnicka, rzeczywiście nie mogła i nie chciała niczego nauczyć poety, a tylko chciała dać świadectwo jakości odbioru jego twórczości.

Krytykę Konopnickiej charakteryzuje bogactwo używanych gatunków publicystycznych, jak obrazki, recenzje, felietony, szkice syntetyzujące (Sienkiewicz, Orzeszkowa, Wyspiański, Hugo), portrety literackie (Zaleski, Lenartowicz, Sienkiewicz, Asnyk, Vrchlický, Grillparzer), artykuły, omówienia wybitnych dzieł, studia socjologiczne (*O tłumie*, 1896; *Nasz lud*, 1907), a ponadto: szkice historyczno-etnograficzne (*Polskie ziemie – krajobraz*, 1906). Konopnicka – pisze Jan Baculewski – należy do najważniejszych krytyków literackich w swojej epoce.

Konopnicka nie uprawiała tylko gatunków *stricte* literackich. Najlepsze dochody zapewniały jej jednak przekłady; tłumaczy więc z literatury niemieckiej i austriackiej, z francuskiej, z włoskiej, z czeskiej, z angielskiej, belgijskiej i rosyjskiej, przekłada wiersze Heinego i Vrchlickiego, pieśni Swinburne'a i Ackermana, Prudhomme'a, D'Annunzio, Ady Negri. Ale również Hauptmanna, Dehmela. Do klasyki przekładu należą jej tłumaczenia *Cyrano de Bergerac* Rostanda oraz poemat satyryczny Karla Arnolda Kortuma – *Jobsiada*, a także Paula Heysego *Dziecięcia wieszczek*. Konopnicka tłumaczyła również miernoty, jeżeli przynosiło to jej dochód.

Nadto Konopnicka uprawiała okolicznościową publicystykę, gdyż to zapewniało jej najpewniejsze dochody. Za rozprawę *Mickiewicz, jego życie i duch* otrzymała od Wydziału Krajowego Galicji dyplom fundacji Franciszka Kochmana i wyrok komisji konkursowej, która przyznała jej 1000 koron. „Licho na tym wyjdę, – pisze – bo roboty huk, a zgodziłam się na hurtową cenę”<sup>32</sup>. Jak wielka to była praca, świadczy jej list z 18 XII 1905 roku:

Moja droga Zośko, Kto raz wpadł w galicyjski młyn odezów, odczytów, zebrań, posiedzeń, jednodziówek i przeróżnych agitacji, ten, tak jak ja, musi czuć się wprost chorym od tego. Na swoją pracę zgoła czasu nie mam. Dość ci powiedzieć, że przez jeden dzień wczorajszy musiałam napisać hymn dla Eleuterii, wiersz dla Towarzystwa Pestalozziego (dla opuszczonych sierot), przemawiać do 1 kółka samokształcenia się dla pań i być na wiecu kobiet, domagających się prawa głosowania<sup>33</sup>.

Warsztat literacki Konopnickiej jest niezwykle bogaty i zróżnicowany: pisze wiersze, nowele i opowiadania, uprawia literaturę dla dzieci i różne formy krytycznoliterackie, dokonuje licznych przekładów, a ponadto pisze wiele tekstów publicystycznych. W tej epoce nie było pisarza, który by uprawiał tyle form i gatunków, a przy tym był nowatorski

<sup>31</sup> Cyt. za: tamże, s. 147–148.

<sup>32</sup> Cyt. za: M. Szybowska: dz. cyt., s. 443.

<sup>33</sup> M. Konopnicka: List do córki Zofii z 18 XII 1905; cyt. za: J. Baculewski: dz. cyt., s. 134.



i komunikatywny. Konopnicka umiała wykorzystywać tradycyjną poetykę uprawianych przez siebie gatunków literackich, a następnie ją wzbogacać o nowe pomysły. Tworzy wiele i ponad siły. W liście do Mieczysława Pawlikowskiego (24 VIII 1891) pisze, że pasjonuje ją praca nad poematem *Pan Balcer w Brazylii*, dlatego denerwuje się: „muszę marnować czas na to, co w Warszawie da się drukować”<sup>34</sup>. Pisarz nie zawsze pisze, co chce, ale częściej – co musi, szczególnie kiedy ma zamówienie poparte zaliczką.

Gdybym to ja przez kilka miesięcy mogła nie pisać „dla chleba”. Ale kłopoty drobne zjadają mój czas cały. Ciągłe się troszczyć trzeba o tę bieżącą, bieżące wymagania życia zaspakajającą pracę. Nie są one tak wielkie, o ile mnie samej dotyczą, ale ten rok przycisnął mnie w szczególny sposób przez chorobę i śmierć mego najstarszego chłopca. Ledwo teraz wypływam z zobowiązań moich<sup>35</sup>.

## STOSUNKI Z WYDAWCAMI

Bogactwo uprawianych form literackich oraz legenda otaczająca poetkę czyniły twórczość Konopnickiej atrakcyjną tak dla wydawców, jak i dla publiczności literackiej. Współpraca z wydawcami o tyle jest pożyteczna, o ile zapewnia możliwość dotarcia do jak największej grupy czytelników i gdy zapewnia większy dochód niż współpraca z pismami. Konopnicka z czasem stała się wziętym współpracownikiem wielu wydawnictw i czasopism, jej twórczość była tak bogata, że można było uznać ją za właścicielkę jednoosobowego wielobranżowego przedsiębiorstwa. „Konopnicka” – to było już nie tylko nazwisko poetki, ale także znak jakości i znak firmowy.

W pierwszym okresie swojej twórczej działalności Konopnicka współpracowała – jako dziennikarka – z wydawnictwem Franciszka Salezego Lewentala (ok. 1839–1902). Ale dla Konopnickiej ważne było przede wszystkim wydawnictwo Gebethnera i Wolffa, które wydało pierwszy tom jej *Poezji* (1881), jednak za skromne honorarium 200 rb (za jednorazowe wydanie 100 egzemplarzy). W następnych latach wiele książek Konopnickiej ukazało się nakładem tej firmy, np. sześciotomowa edycja zbiorowa jej *Poezji* (w latach 1902–1904). Konopnicka była już w tym czasie znanym i wysoko ocenianym pisarzem. Dlatego za tom nowel *Na normandzkim brzegu* oraz za *Głosy ciszy* może żądać od Gebethnera i Wolffa 800 rubli. Zazwyczaj Konopnicka dostawała od Gebethnera za nowelę 100–150 rb, a za tom poezji 300 lub 200 rs.

Konopnicka współpracowała również z wydawnictwem Mortkowicza, którego wspomina czule w liście do córki ze stycznia 1910 roku, wysłanym z Nicei:

Byłam też w kłopotach finansowych. Ale przychodzi list od Mortkowicza, wydawcy z Warszawy, że chcą zrobić osobną książeczkę dla dzieci z tego opowiadania, co to było niegdyś w „Świątelku”: *Jak się dzieci w Bronowie bawiły*. Dobrze. Dał trzysta rubli za trzy tysiące egzemplarzy. Bardzo mi to w porę przyszło<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> M. Konopnicka: List do M. Pawlikowskiego z 24 VIII 1891. W: tamże: *Korespondencja*, t. 3, s. 140.

<sup>35</sup> Tamże, s. 139.

<sup>36</sup> M. Konopnicka: List do córki Zofii ze stycznia 1910; cyt. za: M. Szybowska: dz. cyt., s. 564.

Istotna była dla niej również współpraca z wydawnictwem Arcta, które namówiło ją do pisania utworów dla dzieci. W tym wydawnictwie była drukowana słynna baśń *O krasnoludkach i sierotce Marysi* i wiele innych utworów dla dzieci. Także cykl wierszy miłosnych *Listy* wychodzi w księgarni Arcta w 1893 roku. Ponadto współpracowała z wydawnictwem Bronisława Natansona (1864–1906), który odnosił się do Konopnickiej z niezwykłą atencją:

*Życiorys – charakterystyka Mickiewicza*, utwór przeznaczony do rozpowszechnienia nadzwyczajnego, z powodu nadzwyczajnej okoliczności, honorowanym by miał być po 50 rubli za arkusz. Nie wiem, czy Łaskawa Pani i tę, obecnie wydawaną książkę chce mieć tak samo honorowaną, i czy z P. Natansonem ma już umowę zawartą, czy propozycją uczynioną, ale jeszcze stanowczo nie przyjętą<sup>37</sup>,

lub:

Łaskawa Pani! Dziś między 2–4-ą oficjalista domu handlowego S. Natanson i synowie przyniesie Łaskawej Pani do mieszkania kwotę rubli pięćset<sup>38</sup>.

Bronisław Natanson – prawnik i działacz oświatowy – zorganizował dom wydawniczy, który miał bronić pisarzy przed wyzyskiem nakładców. Już sam fakt takiej inicjatywy dowodzi, że pisarze mieli świadomość wykorzystywania ich przez wydawców.

## ŻYCIE LITERACKIE

W warunkach tworzonych przez mocarstwo rozbiorowe wykształciły się w Warszawie różne formy sprzyjania literaturze. Powołano np. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, które docierało do pisarzy przez swoje agendy, jak np. Kasa Pożyczek i Wsparć dla Literatów (Pług był członkiem Zarządu tej kasy). Konopnicka najprawdopodobniej wielokrotnie korzystała z jej wsparcia finansowego.

Formą wsparcia wybitnych pisarzy były również nagrody, które otrzymywało się za wygranie konkursu literackiego. Redakcja tygodnika „Prawda” zorganizowała konkurs na utwór poetycki o swojskim wątku. W jury konkursu byli: Krzemiński, Sieroszewski, Świetochowski i Żeromski. Do tego pisma Konopnicka wysłała swój poemat *Przez głębinę* pod pseudonimem Jan Wareż. Potem ten poemat ukazał się w czasopiśmie „Tydzień” zatytułowany inaczej: *Pod Horodłem* (1902) i pod pseudonimem Piotr Surma. Jak się okazuje, ten sam tekst można było drukować wiele razy. Za ten poemat Konopnicka otrzymała pierwszą nagrodę i tak charakterystycznie reaguje na tę nowinę:

Wiwat, niech żyje... Bo raz – pieniądze nie do pogardzenia i za które... trochę spokoju zażyć będzie można<sup>39</sup>.

Inną formą wsparcia były tzw. jubileusze, które upowszechniły się w II połowie XIX wieku. Z jednej strony była to forma wyrażenia uznania wybitnemu pisarzowi,

<sup>37</sup> B. Natanson: List do M. Konopnickiej z 19 VIII 1899. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 1, s. 43.

<sup>38</sup> B. Natanson: List do M. Konopnickiej z 28 VIII 1899. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 1, s. 44.

<sup>39</sup> M. Konopnicka: List do córki Zofii z Monachium z 10 I 1900; cyt. za: M. Szybowska: dz. cyt., s. 372.

ale z drugiej – podreperowania jego finansów. Gdyby nie wymyślono jubileuszy, wielu wybitnych pisarzy musiałoby żyć na kredyt. Organizowano zatem wiele jubileuszy: Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej) z okazji 45-lecia twórczości (27 V 1897), Kraszewskiego (3–5 X 1879), Orzeszkowej – z okazji 25-lecia pracy (był obchodzony w latach 1891–1893), główną jego organizatorką była Konopnicka, która nadto – po kilku latach, w 1898 roku – napisała wiersz *Ku uczczeniu Elizy Orzeszkowej*, natomiast w 1907 roku uroczyste święcono 40-lecie pracy pisarskiej Orzeszkowej, przewodniczącą w Komitecie warszawskim była Konopnicka.

W styczniu 1897 roku powstał Komitet Jubileuszowy dla uczczenia 25-lecia pracy literackiej Henryka Sienkiewicza, na jego czele stanął książę Michał Radziwiłł oraz biskup Kazimierz Ruszkiewicz. Pomnik Mickiewicza powstaje w dużej mierze z inicjatywy Sienkiewicza, który zrezygnował z sumy, jaka była przeznaczona na jego jubileusz. Potem był zastępcą ks. Radziwiłła – przewodniczącego komitetu budowy pomnika. Potrzebną sumę na budowę pomnika (235 734 rb) zebrano w dwa miesiące.

Z kolei Orzeszkowa uruchomiła działania, mające na celu zorganizowanie jubileuszu Konopnickiej w 1902 roku. Przyczyny były bardzo osobiste.

Moja droga Mario! To, co napisałaś o swym pragnieniu posiadania jednego drzewa i tyle ziemi, ile to drzewo korzeniami obejmuje – pisze Orzeszkowa – przesyła mi serce<sup>40</sup>.

Orzeszkowa organizuje więc listę składek na wydanie jej dzieł zbiorowych oraz na zakupienie małego dworku w Żarnowcu.

Na czele Komitetu Jubileuszowego Marii Konopnickiej w 1902 roku stanął Sienkiewicz, ponadto w jego pracach brali udział Świętochowski, Orzeszkowa, Feldman, Lorentowicz i Belmont. Jubileusz z okazji 25-lecia twórczości odbył się w Galicji w Krakowie (18–19 X) i tydzień później we Lwowie. Kwesta przynosi 12 tys. rs. W dniu 5 IX 1903 roku Konopnicka nabyła z funduszy zebranych przez komitet jubileuszowy za 10 000 rs dworek w Żarnowcu z czteromorgową działką. Objęła go w posiadanie 8 IX 1903 roku.

Razem z dworkiem żarnowieckim miała Konopnicka jeszcze otrzymać od Komitetu Jubileuszowego 25 tys. rubli. Długo czekała na tę kwotę, aż w końcu musiała się o nią upomnieć. Za jubileuszowe wydanie jej dzieł w nakładzie 25 tys. egzemplarzy otrzymała też tylko 500 reńskich. Konopnickiej poświęcony był – w związku z obchodzonym jubileuszem – 10. zeszyt „Krytyki” z 1902 roku.

Kiedy pojawiły się większe pieniądze i tym samym warunki na ustabilizowanie życia, jak na ironię losu pojawiła się ciężka choroba i śmierć (1910 r.). Wydawać by się mogło, że pozostały po pisarce tylko zakurzone i nieczytane tomiki poezji i prozy. Ale może tak nie będzie. Odnosi się bowiem wrażenie, że twórczość Konopnickiej odzyska dawną popularność, że wiele jej wierszy i opowiadań powtórnie odnajdzie swoją dawną popularność, gdyż ich tematyka staje się coraz bardziej aktualna. Konopnicka to nie tylko wrażliwy społecznik, patriota i wspaniały pisarz, ale także najlepszy człowiek, którego działania są wyjątkowo zdeterminowane przez okoliczności życia (stała potrzeba pieni-

<sup>40</sup> E. Orzeszkowa: List do M. Konopnickiej z 1 XI 1901. W: M. Konopnicka: *Korespondencja*, t. 2, s. 95.

dzy), a który – mimo tego – nie stoczył się w bagno komercji. Konopnicka jest pisarzem, który istniejąc, dzięki swojej różnorodnej twórczości, w sieci rozmaitych stosunków interpersonalnych (rodzinnych, przyjacielskich), ale również instytucjonalnych (pisma, wydawnictwa), nie zagubiła swojej tożsamości i realizowała siebie, mimo że nie zawsze pisała to, co chciała.

## BIBLIOGRAFIA

Baculewski J.: *Maria Konopnicka*. Warszawa 1978 (tutaj artykuły: Baculewski J.: *Ku nowej sztuce*; Baculewski J.: *Twórczość Marii Konopnickiej w odbiorze czytelnicy*; Brodzka A.: *Elementy artystycznej analizy prozy*; Cieślowski J.: *Baśń synkretyczna*; Dłuska M.: *Magia poezji*; Kulczkowska K.: *Świat przeżyć dziecięcych na wyżynie sztuki*; Siekierski S.: *Obieg potoczny*).

Baculewski J.: *O pismach literackich i społecznych Marii Konopnickiej*. W: Konopnicka M.: *Publicystyka literacka i społeczna*. Wyboru dokonał i oprac. J. Baculewski. Warszawa 1968.

Brodzka A.: *Maria Konopnicka*. Warszawa 1961.

Konopnicka M.: *Korespondencja*. Red. K. Górski [i in.]. T. 1 (*Do pisarzy*). Wrocław 1971.

Konopnicka M.: *Korespondencja*. Red. K. Górski [i in.]. T. 2 (*Konopnicka – Orzeszkowa 1879–1910*). Oprac. E. Jankowski. Wrocław 1972.

Konopnicka M.: *Korespondencja*. Red. K. Górski [i in.]. T. 3 (*Korespondencja w sprawach redakcyjnych i wydawniczych oraz listy do pisarzy*). Wrocław 1973.

Konopnicka M.: *Publicystyka literacka i społeczna*. Wybór, oprac. i wstęp J. Baculewski. Warszawa 1968.

Konopnicka M.: *Spotkania nad Arnem. Konopnicka o Lenartowiczu*. Wstęp J. Nowakowski. Posł. S. Szwalbe. Warszawa 1970.

Słomczyńska J.: *Maria Konopnicka. Życie i twórczość*. Łódź 1946.

Szypowska M.: *Konopnicka jakiej nie znamy*. Warszawa 1963.

Warneńska M.: *Śladami Konopnickiej*. Warszawa 1969.